№ 321 (3121). Warszawa, PONIEDZIAŁEK 22 Listopada 1926 r. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po poł. Ze zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.
Numer pojedyńczy 20 groszy

ROBOTNICZY WYDZIAŁ WYCHOWANIA DZIECKA.

Borykaliśmy się dotychczas sami z nader wielkiemi trudnościami i ciężkimi warunkami pracy. Nie mieliśmy znikąd pomocy, aczkolwiek nie szczędzono nam zewsząd krytyki.

Pracujemy gorliwie nad udoskonaleniem metod pracy, staramy się stopniowo dobrać personel wykwalifikowany, stojący na wysokości zadania, co w Polsce nie jest rzeczą łatwą, ze względu na ogólny brak wykwalifikowanych wychowawców. Stan zdrowotny dzieci, dzięki współpracy naszych stałych lekarzy zakładowych oraz hygjenistki, jest pomyślny, a niemniej też rozwój umysłowy i moralny dzieci nader dodatni, dzięki gorliwości personelu zakładowego, co należy szczególnie podkreślić ze względu na to, że element dzieci, w znacznej mierze, składa się z dzieci repatrjowanych, a więc ogromnie zaniedbanych i trudnych do prowadzenia.

Corocznie na kolonjach letnich dzieci uprawiają pod odpowiedniem kierownictwem gry i sporty oraz odbywają wycieczki.

W celu rozwijania zręczności, sprawności i pomysłowości u dzieci założyliśmy warsztat ciesielski i introligatorski, dzieci wyrabiają piękne roboty snycerskie itp. Licząc się z faktem, że wykształcenie zawodowe oraz wybór odpowiedniego zawodu — nietylko zapobiegają wzrostowi liczby młodocianych robotników niewykwalifikowanych, dostarczających największego kontygentu młodocianych przestępców, lecz niemniej też są ważnym czynnikiem rozwoju gospodarki społecznej — wprowadzamy w zakładach naszych karty indywidualne dla dzieci w zakresie wyboru zawodu. Najnowsze bowiem badania w tej dziedzinie wykazują, że poznanie indywidualnych cech jednostki, którą ma się pokierować, oraz określenie jej uzdolnień, wymaga długotrwałej, systematycznej, nie zaś dorywczej obserwacji w dziedzinie sił fizycznych, duchowych oraz zdolności i zamiłowań dziecka i winno być zapoczątkowane w okresie nauki szkolnej. Sposób ten umożliwia selekcję dzieci zdolnych, zapobiega zaś krzywdom, jakie dorywcze badania, bezpośrednio przed objęciem zawodu, wyrządzają zwłaszcza młodzieży mniej zdolnej.

Tworzymy w dzielnicach robotniczych Ogniska dziecięce, gdzie dzieci mają opiekę i pomoc w nauce. Niestety — wielkie trudności finansowe, z jakiemi ciągle walczymy, uniemożliwiają nam prawidłowe zakładanie Ognisk wszędzie, a także burs dla wychowanków, opuszczających nasze zakłady, a kształcących się zawodowo. Byłoby to nieodzowne, ze względu na ciągłość opieki nad naszą młodzieżą i dlatego też tow. pos. **Arciszewski** nosi się obecnie z myślą budowy wielkiego „Domu Dziecka", któryby pozwalał na urzeczywistnienie najbardziej nowoczesnych postulatów w zakresie wychowania i opieki nad dzieckiem robotniczem.

Pracy więc naszej nie brak jest planu — a tylko brak środków uniemożliwia nam urzeczywistnienie rozmaitych planów. Śledzimy bacznie działalność pokrewnych placówek zagranicą i, korzystając z ich doświadczeń, stosujemy ulepszone już metody. Zdajemy sobie również jasno sprawę z wszystkich braków i luk, starając się usuwać je w miarę możności. Doceniamy — sądzę—należycie jednolitość i łączność działalności w tej dziedzinie.

W celu ujednostajnienia akcji u nas oraz ustalenia wspólnych wytycznych, dążymy właśnie do połączenia wszystkich naszych placówek socjalistycznego wychowania dziecka w jednolitą całość. W kwietniu przyszłego roku ma się odbyć w tym celu Zjazd ogólnokrajowy.

Należy się spodziewać, że mimo pewną rozbieżność programu, połączenie to dojdzie do skutku, w przeciwnym razie musielibyśmy stwierdzić z ubolewaniem, że kwestja połączenia wszystkich naszych odnośnych placówek nie dojrzała jeszcze do zasadniczego planu pracy, polegającego na oparciu akcji całej na zorganizowanych rzeszach robotniczych.

A, niestety, w tej właśnie dziedzinie pokutują u nas jeszcze wszystkie reakcyjne nawyknienia ustroju kapitalistycznego, stojące na przeszkodzie rozwojowi istotnego **Socjalizmu**. Wszak budowa od podstaw ma na celu całkowite przeoranie dusz ludzkich. Socjalizm ma być nietylko aktem przekonania i wiary, lecz wcielaniem tych zasad w życie codzienne, w życie osobiste.

Sama kultura musi otrzymać nowe formy. Zdemokratyzowanie ducha społeczeństwa może nastąpić tylko w drodze uświadamiania. I dlatego też nasza działalność musi pójść w kierunku szeroko zakrojonej propagandy w celu skupienia klasy robotniczej w **socjalistycznych Zrzeszeniach Rodzicielskich**, co umożliwi nam krzewienie nowej ideologji w domu, w szkole i w życiu społecznem. Wszak dom, szkoła i życie kształtują wartość fizyczną, duchową i moralną dziecka i późniejszą jego zdolność do współudziału w życiu kulturalnem społeczeństwa. Zagadnienia życiowe nowej epoki muszą oprzeć się na nowoczesnej szkole zreformowanej — wszelkich kategorji. **Rady Rodzicielskie** mają wnieść nowego ducha, mają zreformować dzisiejszą szkołę reakcyjną na szkołę demokratyczną. I dlatego też sprawa wychowania młodego pokolenia nie może być sprawą poszczególnych usiłowań, lecz palącą kwestją **całej klasy robotniczej**.

I dopiero, kiedy zdołamy skupić w szeregach naszych cały proletarjat i wszystkie matki - robotnice, w imię hasła, że **„niedość być wyznawcą Idei Socjalistycznej, lecz trzeba być jej apostołem"** — wtedy dopiero uda nam się wychować nowe pokolenie socjalistyczne.

Antonina Szererowa.

BESTJALSKI NAPAD NA BISKUPA HODURA

Wczoraj o godz. 11-ej przed poł. miał się odbyć w sali Kina „Pan" odczyt biskupa polskiego Kościoła Narodowego w Ameryce ks. Hodura.

Słuchaczy zebrało się ok. 500 osób. Odczyt zagaił ob. Górecki. Gdy na mównicy ukazał się bisk. Hodur, starzec siedemdziesięciokilkoletni, na sali rozległy się świsty i okrzyki, przerywane oklaskami ze strony zwolenników bisk. Hodura.

Był to jakgdyby sygnał do dalszych awantur. Banda faszystowsko - klerykalna wtargnęła na mównicę i nie dopuściła bisk. Hodura do głosu. Powstało zamieszanie, wszczęła się bijatyka. Dobrze zorganizowane zbiry potłukły dotkliwie biskupa Hodura, oraz bisk. Bończaka, któremu rozcięto skórę na czole.

Na sali był obecny jeden tylko policjant, który zaczął uspokajać napastników, ale widząc, że sam jeden nic nie wskóra, udał się po posiłki, lecz... nie wrócił.

Oprócz bisk. Hodura i bisk. Bończaka poraniono jeszcze kilkanaście osób. O g. 1-ej sala była pusta, na pobojowisku widniała krew ofiar...

Wśród napastników było dużo studentów. Aresztowano 3 osoby, m. in. Ryszarda Kiełkiewicza i Mateckiego, ale podobno po kilku godzinach wypuszczono ich na walność!...

Dodać należy, że bisk. Hodur od 35 lat pzebywa w Ameryce i jest obywatelem amerykańskim. Do Polski przybył 6 b. m.

Bestjalski napad na bisk. Hodura wywarł na zwolennikach Kościoła Narodowego w Warszawie przygnębiające wrażenie.

Głęboki wstyd przejmuje każdego uczciwego człowieka, bez różnicy wiary i przekonań, gdy słyszy, że w stolicy Polski Niepodległej mogą się dziać podobne rzeczy. Wszelkie słowa protestu i oburzenia zdają się bezsilne w obliczu podobnego barbarzyństwa!...

Wstyd i hańba!

ANGLJA A DOMINJA.

Londyn, 21 listopada. (PAT). Prasa dzisiejsza podając pełny tekst wyczerpującego sprawozdania Komisji Konstytucyjnej Konferencji Imperjum Brytyjskiego, przyjętego jednogłośnie na wczorajszem posiedzeniu konferencji, podkreśla niektóre wyjątki sprawozdania. Najważniejsze z tych wyjątków, określających prawno-państwowe stanowisko dominjów, brzmią: Dominja stanowią jednostki autonomiczne, objęte ogólnie przez Imperjum Brytyjskie, równe w swem położeniu prawno - państwowem, w żadnym wypadku nie podporządkowujące się jedno drugiemu, ani w zakresie swych spraw wewnętrznych, ani też zewnętrznych, jakkolwiek zjednoczone wspólną koroną, lecz z własnej woli stowarzyszone w państwie Brytyjskiem jako całości". Dzienniki, wyprowadzając ztąd wnioski określające charakter struktury prawno-państwowej Imperjum Brytyjskiego, uznają powyższą definicję Komisji za potwierdzenie teorji, iż Imperjum składa się z absolutnie równych i samorządzących się narodów, z którego to stosunku wynika, iż kwestja supremacji jest całkowicie wykluczona.

Dalsze, szczególnie interesujące popostanowienia konferencji zalecają wprowadzenie systemu bezpośredniego i osobistego kontaktu między rządami JKM. w dominjach a rządem metropolji. Zgodnie z nowym porządkiem zmienione zostaną kompetencje rządu metropolji, który pozostając nadal rządem reprezentującym koronę, nie będzie ponosił odpowiedzialności agenta rządów dominjalnych W. Brytanji. Z tego tytułu wszystkie rządy dominjów uprawnione będą do utrzymywania własnych przedstawicieli dyplomatycznych przy rządzie metropolji. Zmiany powyższe, przeprowadzone drogą ustawodawczą, pociągną za sobą konieczność zmiany w tytule królewskim, z którego usunięte zostanie słowo „And" z tytułu królewskiego „Great Britain and Ireland" (Wielkiej Brytanji i Irlandji), która tym sposobem podniesiona zostaje do stanowiska równorzędnego dominjom.

KONGRES „UNDO".

Przez dwa dni ubiegłe obradował we Lwowie drugi kongres Ukraińskiego Narodowo - Demokratycznego Zjednoczenia.

W drugim dniu obrad wywiązała się ożywiona dyskusja nad referatem prezesa Zjednoczenia Dymitra Lewickiego. Podstawowe uchwały kongresu „Undo" podkreślają negatywne stanowisko wobec wszelkich aktów międzynarodowych, nie będących w harmonji z wolą społeczeństwa ukraińskiego. W sprawie Ukrainy Naddnieprzańskiej kongres wyraził zapatrywanie, że w obecnych warunkach, w związku z istniejącym ustrojem, niema tam suwerennego państwa ukraińskiego. Podkreślano jednak konieczność organizowania narodowych czynników ukraińskich w Małopolsce Wschodniej, w kierunku odbywającego się na Ukrainie procesu uświadamiania narodowego. Jedna z ostatnich rezolucyj wzywa Prezydjum „Undo" do nawiązania kontaktu ze wszystkiemi narodami, które się znajdują „w podobnem, co społeczeństwo ukraińskie położeniu", a to celem stworzenia jednolitego frontu. Przed zakończeniem kongresu dokonano wyboru Komitetu Centralnego „Undo", składającego się z 40 osób. Z łona tego Komitetu ukonstytuowało się kierownicze ciało partyjne z prezesem Dymitrem Lewickim, wiceprezesami Marytczakiem, Terszakowcem, Czerkawskim, Trojanem i Kunickim. (A. W.)

Jak podaje dzisiejsza „Gazeta Poranna", nowoprzeprowadzona organizacja Undo wyłącza zupełnie dra Petruszewicza i jego zwolenników od wszelkiej działalności politycznej. Ster polityki Undo objął napowrót dr. Włodzimierz Baczyński, b. poseł do parlamentu austrjackiego i b. Sejmu galicyjskiego, stojący na stanowisku pojednania z narodem polskim. Dziennik podaje dalej, że b. poseł Baczyński właśnie był tym, który sprzeciwił się abstynencji rusinów przy wyborach do Sejmu warszawskiego. Objęcie przez dra Baczyńskiego kierownictwa Undo, ma oznaczać, jak pisze „Gazet Poranna", że partja wejdzie na drogę kompromisu. (PAT).

Strajk angielski.

Londyn, 21 listopada. (PAT). — Na wczorajszem posiedzeniu konferencji delegatów związku górników postanowiono odbyć następne posiedzenie w piątek. Według wiadomości, otrzymanych z zagłębi węglowych, w dniu wczorajszym przystąpiło do pracy zgórą 370.000 górników.

Rewizja u szpiega Garibaldiego.

(PAT). Dzienniki donoszą, że przy dokonanej w dniu 3 b. m. rewizji w willi Garibaldiego w Nicei, znajoma pułkownika panna Dellarosa zdołała ukryć 3 dokumenty, dotyczące sprawy dep. Zaniboniego. W związku z tem w mieszkaniu płk. Garibaldiego przeprowadzona zostanie ponowna rewizja, zaś panna Dellarosa poddana będzie badaniu.

KOMISJA KONSTYTUCYJNA

Posiedzenie Komisji Konstytucyjnej zostało wyznaczone na środę, 24 b. m., na godz. 10 m. 30. Sprawa obecności przedstawiciela Rządu nie została dotąd rozstrzygnięta.

P. DMOWSKI POZOSTAJE NADAL ENDEKIEM

Przedstawiciel Ajencji Wschodniej uzyskał rozmowę z p. Dmowskim, który upoważnił go do stwierdzenia, iż „wiadomość, jakoby wystąpił ze Związku Ludowo-Narodowego, jest zmyślona".

UROCZYSTOŚĆ W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ

W niedzielę w gmachu Politechniki warszawskiej odbyła się uroczystość obchodu dorocznego święta Politechniki warszawskiej, na której odbyło się wręczenie dyplomów doktorskich honoris causa p. Prezydentowi Rzeczypospolitej Ignacemu Mościckiemu, p. Marie Skłodowskiej-Curie oraz p. prof. Józefowi Jerzemu Boguskiemu.

Dłuższe przemówienie wygłosił rektor Szperl, poczem wręczył dyplomy doktorskie honoris causa p. Prezydentowi Rzeczypospolitej Ignacemu Mościckiemu, p. Marji Curie-Skłodowskiej, oraz prof. Józefowi Jerzemu Boguskiemu.

Nadanie dyplomu honorowego p. Prezydentowi Rzeczypospolitej uzasadniał dziekan wydziału chemji prof. Zawadzki, podkreślając wielkie zasługi p. Prezydenta na polu nauki. Nadanie p. Prezydentowi dyplomu doktorskiego honoris causa publiczność przyjęła niemilknącemi oklaskami. Nadanie dyplomu p. Marji Skłodowskiej-Curie uzasadniał prof. Świętosławski. Z powodu nieobecności p. Skłodowskiej-Curie dyplom zostanie jej przesłany do Paryża. Wreszcie nadanie dyplomu prof. Józefowi Jerzemu Boguskiemu uzasadniał prof. chemji Zawadzki.

Po promocji doktorskiej inż. Marjana Świderka chór akademicki wykonał hymn „Gaude Mater Polonia".

Następnie prorektor Skotnicki złożył sprawozdanie z działalności Politechniki w roku ubiegłym.

Po przemówieniu orkiestra wykonała uwerturę „W Tatrach" W. Żeleńskiego.

Imieniem młodzieży akademickiej przemawiał p. Godlewski.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem przez chór akademicki „Gaudeamus Igitur" oraz odegraniem poloneza przez orkiestrę policyjną.

Napad na parowiec japoński.

Według doniesień z Han Kou banda rozbójników morskich dokonała napadu na parowiec japoński Sin Kjang-Maru, na wodach w bliskości Han Kou. Japoński parowiec wezwany został do zatrzymania strzałem armatnim, danym z wybrzeża, a ponieważ kpt. okrętu przypuszczał, że chodzi tutaj o rewizję przez władze, zatrzymał statek. Wówczas wdarła się na pokład banda 20 rabusiów w uniformach i zażądała okupu w wysokości 15 tys. dolarów. Gdy kapitan odmówił, przeszukali okręt, zrabowali 13 tys. dolarów i rozmaite cenne rzeczy, poczem zbiegli, porywając ze sobą kapitana. Piraci żądają za wypuszczenie go okupu w wysokości 10.000 dolarów. Japońska kanonierka udała się w pościg za rabusiami. (A. W.)

Wypadek pos. Breitscheida

Berlin, 21 listopada. (PAT). Wybitny poseł socjalistyczny Breitscheid, udając się na konferencję do Luksemburga, uległ przy wsiadaniu do wagonu przykremu wypadkowi. Wskakując do pociągu, będącego w ruchu, poślizgnął się i upadł na szyny. Pociąg zatrzymano i wybitny mówca parlamentarny udał się w podróż. Dopiero w Luksemburgu okazało się, że poseł Breitscheid ma złamane prawe przedramię ,oraz dotkliwe obrażenia na nogach. Wskutek tego wypadku nie weźmie on prawodpodobnie udziału w debacie zagranicznej, jaką rozpocznie Reichstag w bieżącym tygodniu. W jego miejsce przemawiać ma poseł Herman Müller.

— Wczoraj w jednej z sal Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyał się uroczysta akademji pacyfistyczna, urządzona ku czci prezydenta Wilsona, staraniem aakdemickiego związku pacyfistów.

DEMOKRACJA W PROGRAMIE SOCJALISTYCZNYM

Burżuazyjne a socjalistyczne pojmowanie demokracji. — Kwestja koalicji. — Kwestja dyktatury, wojska, faszyzmu. — Rola inteligencji. — Sprawa Ligi Narodów i wojny. — Kwestja wychowania.

Jest rzeczą ciekawą, że ostatnio uchwalane programy socjalistyczne z wielką siłą podkreślają zasadę demokracji. Tak czyni niemiecki program (Heidelberg, 1925), tak samo czyni i austrjacki program (Linc, 1926), uchwalony przed paru tygodniami; jest to rzecz o tyle ciekawa, jeśli chodzi o austrjackich towarzyszów, że jeszcze niedawno, przed 5 laty, na wiedeńskim zjeździe tak zwanej 4-tej (obecnie nieistniejącej) Międzynarodówki próbowali znaleźć jakąś pozycję pośrednią pomiędzy systemem sowieckim a demokracją (patrz uchwalone wówczas „tezy"). Obecnie bowiem — po doświadczeniach bolszewickich i zwłaszcza faszystowskich — ogromne znaczenie demokracji dla socjalizmu, dla klasy robotniczej staje się szczególnie jasne. **„Kryzysem wolności"** europejskiej nazywa Nitti obecny okres w swej ostatniej książce o „Bolszewizmie i faszyzmie"; z tym kryzysem wolności, spowodowanym przez odwrócenie się burżuazji od demokracji i przez bolszewickie eksperymenta, socjalizm spółczesny walczy coraz energiczniej.

— „Nasz program — mówił tow. Bauer na zjeździe linckim, w końcowem przemówieniu, jako referent komisji programowej zjazdu — jest programem demokratycznym. **O ile od nas zależy,** będziemy walczyli na gruncie demokracji. To nie znaczy oczywiście, żebyśmy mieli zapadać w złudzenia drobnoburżuazyjne. Nasz program demokratyczny różni się zasadniczo, w szeregu punktów od programu demokracji burżuazyjnej. Mianowicie, po pierwsze, dla nas demokracja staje się terenem walki klasowej proletarjatu, walczącego o socjalizm. Dalej — ponieważ nie mamy złudzeń co do wierności burżuazji wobec demokracji, więc stawiamy ją, demokrację, pod obronę uzbrojonego proletarjatu; po trzecie, zachowujemy demokrację **także po objęciu władzy politycznej** przez proletarjat — chyba żeby zbrojne powstanie burżuazji, spowodowanie przez nią interwencji sąsiednich państw i t. d. zmusiło nas do chwycenia się dyktatury, jako środka przejściowego, obronnego; wreszcie, po czwarte, rozumiemy dobrze, że **prawdziwa demokracja,** całkowita zostanie urzeczywistniona dopiero w ustroju socjalistycznym, gdy burżuazja straci swe przywileje nietylko polityczne, lecz także gospodarcze".

W ten sposób **zasadniczo** cały program socjalistyczny został postawiony na gruncie demokracji. Ścisłe formuły nowego austrjackiego programu opierają się **właśnie** na powyższych zasadach.

Nie możemy — z braku miejsca — wdawać się w szczegóły nowego programu. Podkreślimy tylko kilka ważniejszych myśli. Przedewszystkiem kwestję **koalicji** — mówimy oczywiście o koalicji partji socjalistycznej z burżuazją w rządzie. Projekt programu uznawał potrzebę koalicji w pewnych warunkach; jednocześnie jednak stwierdzał, że dla burżuazji demokracja staje się coraz bardziej niedogodna, wobec czego coraz chętniej chwyta się faszyzmu. Jest to sprzeczność — dowodził w swej krytyce austrjackiego projektu tow. Dan: — jak bowiem można uznawać konieczność koalicji z wrogiem, przygotowującym broń przeciwko demokracji?! Jakże tę sprawę rozstrzyga uchwalony program lincki? Otóż uznaje on **koalicyjne rządy za dopuszczalne** — mianowicie w tych wypadkach, gdy „burżuazja już nie jest, a proletarjat jeszcze nie jest dość silny, aby w pojedynkę opanować republikę". Jednakowoż — powiada dalej program — taka współpraca wrogich sił klasowych, do której zmusza sytuacja, **rozpada się po krótkim czasie** na skutek sprzeczności klasowych". „Takie współdziałanie może być tylko **przejściowym etapem rozwoju** w dziejach walki klasowej o władzę w państwie, nigdy zaś celem".

Ciekawy jest ustęp programu **o milicji** robotniczej i wojsku, tem ciekawszy, że w Austrji wojsko znajduje się, jak wiadomo, pod wpływami socjalistycznymi. Burżuazja — twierdzi program — **nie opuści dobrowolnie** zajmowanych posterunków w państwie, gdy proletarjat **uzyska większość** w Sejmie; spróbuje ona zastosować metodę faszystowską, metodę dyktatury — faszystowskiej lub monarchistycznej. Dlatego też proletarjat musi być odpowiednio **uzbrojony** i musi utrzymywać jaknajściślejsze stosunki **z wojskiem.**

Czytelnikom zapewne wiadomo, że nasza bratnia partja austrjacka już wytworzyła własną, ogromną, zorganizowaną wojskowo siłę zbrojną — „Schutzbund".

Program powiada, iż „partja musi utrzymywać klasę robotniczą w ustawicznem pogotowiu, **fizycznem** i duchowem w celu **obrony republiki".**

Jak już pisaliśmy, program stoi na gruncie ściśle demokratycznym i uznaje chwycenie się za broń, metodę przejściowej dyktatury. (Tak samo, jak program P. P. S.) tylko w wypadkach defensywy, **obrony** — przed spiskowaniem burżuazji z zagranicą, przed zamachami faszystowskimi, powszechnym zorganizowanym sabotażem i t. d. Natomiast — podkreślimy jeszcze raz (omawiany ustęp jest niewątpliwie konsekwencją fatalnego rosyjskiego doświadczenia!) — program zachowuje demokratyczną formę rządów **po zwycięstwie** proletarjatu. Albowiem, jak to motywuje obszernie, demokratyczna forma rządów daje gwarancję, iż socjalistyczne rządy będą pracowały pod stałą **kontrolą** ludu **i przy stałym** współudziale mas ludowych.

Opierając się na demokracji konsekwentnie, program musi wobec tego podkreślać konieczność zdobywania dla socjalizmu inteligencji pracującej, części drobnej burżuazji, urzędników, **małorolnych.** Ciekawy jest ustęp o **inteligencji.** Jest również odbiciem rosyjskiego eksperymentu, który nawet bolszewikom wykazał, jaką wielką rolę odgrywa fachowiec („spec") **w budowaniu** socjalizmu. Stąd program stwierdza, iż zwycięska klasa robotnicza zapewni pracownikom umysłowym odpowiednie **godne stanowisko.**

Niestety, brak miejsca **nie** pozwala nam podać nawet ważniejszych myśli, zawartych w ciekawym linckim programie. Przytoczymy jednak kilka ważnych idei z dziedziny polityki zagranicznej. Program wypowiada się oczywiście bezwzględnie za pokojem, ale czyni różnicę między **wojną nacjonalistyczną,** zaczepną, imperjalistyczną, **a obronną wojną** rewolucyjną. „Wiemy, powiada Bauer w swym komentarzu, iż to odróżnianie jest niebezpieczne, że może być nadużyte, ale z tego odróżniania zrezygnować nie możemy: jeśli np. Habsburgowie, przywróciwszy swą władzę na Węgrzech, zechcieliby zaatakować naszą republikę, nasze zdobycze, czyż moglibyśmy zostać bezczynni?" (żywe oklaski). Dlatego też w razie podobnej wojny obronnej przeciwko faszystom, monarchistom etc. proletarjat — powiada program — winien stanąć do broni.

Co do Ligi Narodów, program oczywiście jej nie odrzuca, nie zaprzecza jej znaczenia, ale uważa **Ligę za teren walki klasowej;** znaczy to, iż należy na terenie Ligi walczyć z dążeniem grup państw kapitalistycznych do zrobienia z Ligi swego narzędzia; należy Ligę zdemokratyzować; należy zorganizować nacisk klasy robotniczej na Ligę.

Znajdziemy także niektóre ciekawe momenty w ustępach programu, poświęconych analizie (badaniu) obecnego etapu ustroju kapitalistycznego; program uwzględnia oczywiście ostatnie zjawiska. Tak np. stwierdza coraz bardziej rosnącą i coraz trudniejszą do zniesienia dyktaturę kapitału finansowego, rosnące niebezpieczeństwa wojen, zwłaszcza rozwój **karteli międzynarodowych,** „które dyktują poszczególnym krajom wysokość cen i rozmiary produkcji".

Bardzo charakterystyczne jest podkreślanie w wielu miejscach **wychowawczych,** szkolnych, oświatowych i t. d. zadań socjalizmu.

Tak przedstawia się w krótkim z konieczności szkicu lincki program austrjackiej S.-D. — program nowego typu, troskliwie badający szczegóły taktyki socjalistycznej w epoce obecnej, przejściowej w kierunku socjalistycznym. Polecamy ten program czytelnikom do szczegółowego przestudjowania. Naczelną jego cechą — **niezwykle silne zespolenie socjalizmu z demokracją.**

Kazimierz Czapiński.

ZMĘCZENIE A WYPADKI PRZY PRACY

Za wypadek przy pracy z punktu widzenia psycho - fizjologji pracy należy uważać uszkodzenie na zdrowiu pracownika zewnętrzne lub wewnętrzne z powodu nagłego i krótkotrwałego zdarzenia przy pracy bez względu na to, czy zmusza ono robotnika i na jak długo do zaprzestania swego zwykłego zatrudnienia.

Zagranicą, naprzykład we Francji, uświadomieni robotnicy nietylko natychmiast opatrują swe urażenia w ambulatorjum fabrycznem, lecz bezzwłocznie zapisują w biurze swój na pozór mało ważny wypadek przy pracy, ażeby później w razie pogorszenia stanu nie mieć żadnej trudności do odszkodowania.

W pierwszych latach bieżącego stulecia, kiedy rozpoczęto badania pracy i znużenia z punktu naukowego, francuski profesor z Montpellier, Imbert i jego współpracownik inspektor pracy, Mestre, **zwracali uwagę na ścisły związek między zmęczeniem a liczbą wypadków przy pracy.**

Ich krzywa wskazywała, że w przedobiadowej porze liczba wypadków (w miarę zwiększenia zmęczenia) wciąż się powiększała, po dłuższym odpoczynku obiadowym się zmniejszała, aby potem znowu się powiększyć.

Imbert we Francji a Rost w Niemczech zaznaczali, że w poniedziałek ilość wypadków była względnie większa niż we wtorek lub środę, lecz nie z powodu niedzielnego pijaństwa, jak głoszą burżuazyjni moraliści, ale z przyczyn pewnego odzwyczajenia się od pracy, od niewciągnięcia się do niej. Dopiero od czwartku liczba wypadków wzrasta w trybie normalnym.

Podczas wojny światowej i po zawarciu pokoju Wersalskiego w Stanach Zjednoczonych i w Anglji **szereg nowych badaczy rozpoczął poszukiwania nad przyczynami wypadków przy pracy,** nad ich statystyką. Na czele stanął dr. Vernon. Jego dzieło „Czynnik ludzki a wypadki przy pracy" zjednało mu wielką sławę i autorytet, którego nikt nie śmie podważyć.

A jednak fizjolog, higjenista pracy społecznik nie może iść ślepo za dr. Vernon, **w imię prawdy musi postawić swe „ale".**

Nikt nie myśli przeczyć i obalać, że nieuwaga, niezręczność, nieświadomość, niedbalstwo, nieuctwo i brak doświadczenia robotnika odgrywają wielką role w wypadkach przy pracy. Niemożliwem jest przecie uważać za rzecz małej wagi bezpieczeństwo i ochronę maszyn, pędni, dźwigów, silników i narzędzi.

A dr. Vernon i jego uczniowie z całą pewnością i śmiałością utrzymują, że minimalny jest procent (odsetek) wypadków przy pracy z powodu niedostatecznej ochrony maszyn. Widać, że obliczenia przeprowadzał we wzorowych fabrykach angielskich i amerykańskich, a nie w polskich pracowniach, które robotnicy coraz częściej nazywają mordowniami.

Statystyki, wykresy i krzywe z dziedziny higjeny pracy są dzisiaj bardzo złudne i wątpliwe. W przyszłości będą miały wielkie znaczenie, gdy wszystkie warunki będą brane pod uwagę, gdy lata całe dostarczą ścisłych danych, a co najważniejsza gdy statystykami i higjenistami będą ludzie wolni, poszukujący czystej prawdy.

Wprawdzie dr. Vernon i jego współpracownicy przyznają, że prócz czynników zależnych od robotnika **w sprawie wypadków przy pracy należy zwracać uwagę na temperaturę, wentylację, wilgotność, ogrzewanie pracowni, szybkość wytwarzania,** wiek i doświadczenie robotników.

Mówią oni nawet kilka słów czy **też** kilkadziesiąt o najważniejszej kwestji dla higjenisty pracy **„o wpływie zmęczenia",** lecz jej zupełnie nie doceniają i nie **starają** się jej pogłębić.

W rozdziale tym dr. Vernon kilkakrotnie powtarza, że zmęczenie nie jest istotną, główną przyczyną wypadków przy pracy.

„Obserwacje, tak pisze dr. Vernon, w innych fabrykach stwierdzają, że długa ilość godzin pracy zwiększa ilość wypadków wśród kobiet lecz nie wśród mężczyzn...

„Dziś, gdy robotnik rzadko pracuje dłużej ponad 48 godzin tygodniowo, wpływ zmęczenia na częstość wypadków przy pracy powinien być minimalny w znakomitej większości gałęzi przemysłu...

‚A jednak wielkie znużenie — jakby waha się Vernon — jest z pewnością główną przyczyną wypadków przy pracy".

Próżne sofistyki, próżne tłomaczenia. **Nieuwaga, nieostrożność, chwilowa utrata przytomności, zawrót głowy — to są następstwa, objawy przemęczenia robotnika.**

Ważnem jest przedsiębrać ochronne środki, rozwieszać w pracowniach odpowiednie plakaty, nalepki, przepisy i ostrzeżenia. Pożytecznem jest bardzo objaśnić, przyuczyć, uświadomić robotnika przed rozpoczęciem pracy. **Na niewiele wszakże zdadzą się te środki i pouczenia, jeśli robotnik będzie przemęczony.**

Dzisiejsza gorączkowa praca maszynowa na akord czy premję musi sprowadzić znużenie i przemęczenie, musi narażać wcześniej czy później na wypadki przy pracy.

Higjena pracy powinna mieć na celu zapobieganie znużeniu, przemęczeniu przy pracy.

Dr. J. Z.

NA OśWIATĘ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ.

Tow. Un. Rob. (TUR.). w dniach 22, 24, 25 i 26 listopada urządza kwestę na rzecz oświaty młodzieży robotniczej. Kwesta prowadzona będzie w lokalach zamkniętych.

ESTEBAN.

Z PAMIĘTNIKA STAREGO KAWALERA...

(Dokończenie).

Ta opowiedziałem mu całą historję z astro-grafologiem.

Józek słuchał z jakąś dziwną miną, ale rad jakoś mi nie dawał... I ten mię zawiódł

Już zacząłem żałować, że do niego się zwróciłem...

— Także pomysł! — myślałem — Józek twój przyjaciel?! — Ten blagier. co to opowiada, że był w Indjach, Afryce, Australji, wszędzie po kilkanaście lat... W Afryce dusił własnoręcznie węże, które żyją tylko w Ameryce, w Tybecie strzelał do krokodyli... Szkoda że nie napisał jakiej książki...

Tak, był to wielki blagier.... Prawda, ale coś czuł do mnie... Nigdy, gdyśmy byli we dwuch, nie blagował... Z czego on, ten „zdemoralizowany oficer" (jak się on sam nazywał, zamiast „zdemobilizowany") się utrzymywał? Nikt nie wiedział... Ale tyle ludzi żyje obecnie niewiadomo z czego, że tem nie zwracał on specjalnej na siebie uwagi.

Bóg z nim!

Po dłuższym namyśle postanowiłem zwrócić się znowu do p. Wyporka.

„Panie — pisałem — brunetki się nie udały. Może pan w linji mego życia znajdzie jakąś zmianę i skieruje mnie lepiej. Na koszta korespondencji załączam 5 zł. etc."

Odpowiedź, którą otrzymałem niebawem brzmiała:

„W tym okresie następuje u pana zasadnicza zmiana, którą z trudem zdołałem ustalić. Trygon Marsa i przejście Wenery przez dziesiąty dom każe (prawie napewno) przypuszczać, że blondynka dla pana byłaby odpowiedniejszą".

I znowu zaczęła się ta sama historja. Dałem ogłoszenie, że poszukuję blondyny, sympatycznej bez posagu, a o nogach już nic nie wspominałem, aby nie komplikować sprawy.

I znowu zasypany zostałem stosami fotografji i listów.

Jeden list był tak mile i szczerze napisany, że mnie wziął... Powierzchowność autorki listu była również sympatyczna. Zakochałem się odrazu...

Ale ja jestem wątrobiarz... Kiedy szczęście stało już na moim progu, zacząłem mieć rozmaite objekcje...

Hm — myślałem sobie — tak z fotografji... przez korespondencję żenić się... Taki ważny akt... ile to ludzi robi go raz tylko w życiu... (Sam nawet dwuch takich znałem...) Fotografja nie daje wyobrażenia, jaką jest dana osoba w rzeczywistości... A znowu trudno wymagać, aby taki mędrzec, który obcuje z planetami, mógł za 2 zł. dawać bardzo dokładne wskazówki... O takie rady trzebaby się zwrócić osobiście...

Poszedłem na pocztę, aby dowiedzieć się o adres właściciela skrzynki pocztowej nr. 429. Powiedziano mi, że p. Niemira-Wyporek mieszka przy ul. Radzymińskiej, nr. 7 mieszkania 12.

Wziąłem tramwaj i w 20 minut pukałem już do mego uczonego. Jakże ten dom biednie wyglądał?

Wkrótce usłyszałem czyjeś kroki, zazgrzytało w zardzewiałym zamku i małe drzwi się otworzyły...

W drzwiach stał mój przyjaciel Józek L.

— Co ty tu robisz?!

Józek także miał minę wielce speszoną...

— Jestem u siebie....

— Ale ja przychodzę do p. Wyporka...

— To niby ja jestem...

— Jakto niby ja? Albo ty albo p. Wyporek!

— Mówię ci, że to tak jakbym ja nim był..

— ...Słuchaj Józek, ja wiem, że ty komik jesteś, ale ze mnie nie kpij sobie... Co u licha ty tu robisz?...

Józek zaczął się tłumaczyć. Mówił o zdemobilizowaniu, braku pracy odpowiedniej a przedewszystkiem protekcji, o śrubie podatkowej, zastoju gospodarczym, i że żyć z czegoś trzeba....

— Widzisz, z tobą będę szczery. Ja z moim przyjacielem i kolegą z wojska założyliśmy spółkę... On nazywa się Wyporek, ma skrzynkę pocztową, a ja jestem tym astrologiem-grafologiem, który daje te ogłoszenia... Z tego nic nie robię... Niech się ludzie żenią... Ty rozumiesz, że wynikiem naturalnym małżeństwa są dzieci... Polska potrzebuje jak najwięcej obywateli... Mam przekonanie nawet, że dobrze robię... Im państwo ma więcej obywateli, tem są większe dochody, wpływy podatkowe wzrastają, następuje rozkwit... Nie myśl sobie, że ja to robię w porozumieniu z kimś z rządu.... Ty rozumiesz.... i obrona państwa zyska na tem... przyszłość narodu...

— Powiedz mi — rzekłem po chwili — cóż to za jeden ten Wyporek? Czy on rzeczywiście pieczętuje się herbem Niemira?

— Wiesz o tem, że w wolnej, niepodległej od morza do morza i demokratycznej — czego się uśmiechasz? — Polsce, tytuły, herby etc zostały zniesione.... Dzisiaj każdy może mieć tytuł albo herb, jaki mu się spodoba.. Człowiek, który nosi takie nazwisko jak Wyporek, choćby dla samej przyzwoitości musi „przybrać się" do jakiegoś herbu... Ale Wyporek to byczy chłopak... Zobaczysz jaki sympatyczny.... Zaraz przyjdzie, skoczył tylko po serdelki na kolację... Do tej pory załatwialiśmy korespondencję i nic prawie nie jedliśmy... Zostań, wypijesz z nami herbatę...

Zostałem. Za chwilę wpadł Wyporek. Był to rzeczywiście bardzo sympatyczny chłopak. Twierdził, że od czasu kiedy zaczął dodawać do swego nazwiska herb Niemira, polepszyły się ich spółce (z ograniczoną odpowiedzialnością sądową) interesy. Od tego czasu zaczęła się do nich zwracać tylko arystokracja.

Więcej się o nic ich nie pytałem. Odjadłem i odpiłem tych swoich parę złotych (bo i likier się znalazł) i późno wróciłem do domu.

Od tego czasu przestałem wierzyć w astrologję i grafologję... i trwam w dalszym ciągu w starokawalerstwie...

—:o:—

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU.

Gostynin

„NA POMOC! NIE DAJMY STAROSTY!"

Jak piorun spadła na Gostynin wieść, dla jednych radosna, dla drugich smutna, że starosta od 15 b. m. będzie przeniesiony. Jedni — a są to masy pracujące, mówią między sobą, że starosta jest przeniesiony za krwawe zajścia w Gostyninie a drudzy — endecja, okazują zdenerwowanie i robią wszystko, by „złemu" zaradzić. Prym wodzi tutejsza szlagonerja, z którą pana starostę łączą bardzo serdeczne stosuneczki. Zaroiło się w niektórych organizacjach społecznych i samorządowych, którym przewodzi reakcja i dalejże zwoływać nadzwyczajne zebrania i przeprowadzać uchwały, by nie dopuszczać do rozłączenia się z panem starostą. Zwoływane są i rady gminne a nawet i Sejmik Powiatowy — wszędzie ta sama historja, wszędzie wołanie „na ratunek", „nie dajmy starosty".

Nie pomagają inne głosy na Sejmiku, że Rzeczpospolita jest rozległa, że są i inne powiaty, zaniedbane jeszcze, w których można pobudować i szpitale, i szosy, i cegielnie i młyny — i szkoły powszechne, że te powiaty z utęsknieniem czekają tak dobrego gospodarza, a głównie tęskni w tych powiatach szlagonerja za sercem ojcowskiem p. starosty z Gostynina. Nie pomagają te głosy. W ciągu ostatniego tygodnia zwoałno zarządy wszystkich endeckich instytucji, zwołano rady gminne i Sejmik i, mimo protestu niektórych członków uchwalono w imieniu całego powiatu wysłać delegację na dzień 15 b. m. do p. Ministra Składkowskiego z prośbą o pozostawienie starosty p. Pinakiewicza nadal w Gostyninie.

Masy pracujące są innego zdania: pamiętają, że w lipcu został przedstawiony p. Min. memorjał, w którym zostało wykazane, że gospodarka powiatowa jest nieudolna, zostały wykazane serdeczne stosunki p. starosty ze szlagonerją i burmistrzem m. Gostynina; że wszystko się robi, aby ostatnie wybory do Rady Miejskiej, zakończone zwycięstwem lewicy unieważnić; masy pracujące pamiętają, że p. starosta przez lekceważenie i brak orjentacji stał się mimowolnym sprawcą krwawych wypadków w Gostyninie w czerwcu r. b., wskutek czego pozbawiono życia kilka osób, wiele raniono, a jeszcze więcej wsadzono do więzienia; masy pracujące pamiętają, że administracja w starostwie też nie była do pozazdroszczenia.

Wreszcie masy pracujące nie mogą pozwolić na to i protestują aby delegacje, wysyłane przez zarządy organizacji, przemawiały w imieniu ludności całego powiatu.

Bicz.

Nieszawa

PO WYSTĄPIENIU NASZYCH TOWARZYSZÓW Z RADY MIEJSKIEJ.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w Nieszawie klub radnych P. P. S. i mniejszości narodowych złożył mandaty radzieckie. Również zgłosił dymisję swoją ławnik lewicy ob. Jan Michalski. Powodem ustąpienia P. P. S. z Rady Miejskiej, był bandycki napad i pobicie naszego ławnika ob. Michalskiego na posiedzeniu Magistratu, o czym wspominaliśmy w nr. 289 „Robotnika" z dnia 20 z. m., przez ławnika endeckiego Stefana Kowalskiego. Radni nasi na posiedzeniu tym zgłosili wniosek o wyrażenie potępienia dla ławnika Kowalskiego, którego czyn potępił początkowo nawet burmistrz endecki, Laskowski, który jednak będąc pod wpływami znanego ze swej szkodliwej dla miasta działalności radnego faszysty, dr. A. Benisławskiego, głosował jednak na posiedzeniu za odrzuceniem naszego wniosku. Wniosek nasz większością dwóch głosów upadł. Wtedy ławnik, ob. Michalski, zgłosił rezygnację.

Po zrzeczeniu się przez ob. Michalskiego mandatu ławnika, radni P. P. S. postawili wniosek kompromisowy, by ustąpił ławnik endecki— Kowalski i ten jednak wniosek reakcja odrzuciła. Wówczas radny Bolesław Jarosiński w imieniu klubów lewicy złożył pisemne zrzeczenie się mandatów.

Towarzysze nasi interwenjowali w tej sprawie u starosty Ricciego, który początkowo podniósł myśl rozwiązania Rady Miejskiej.

Nie wykonał jednak tego i poszedł na rękę endecji. Mianowicie na posiedzeniu Wydziału Powiatowego w dniu 14 b. m. przeforsował wniosek przeprowadzenia uzupełniających wyborów, które już nawet burmistrz na dn. 8 grudnia r. b. zarządził, by w ten sposób dać możność endecji opanować całkowicie Radę Miejską i Magistrat. Pan starosta wiedział z memorjału przez nas złożonego o stosunkach i nadużyciach w Magistracie w Nieszawie i o tem, że wybory uzupełniające będą przez lewicę zbojkotowane. Pan Starosta jednak zrobił tak jak chcieli enedecy.

Jarosiński Bolesław.

RUCH ROBOTNICZY

Pilica

OPŁAKANE WARUNKI ROBOTNIKÓW W FIRMIE S-KA AKC. C. A. MOES „WIERBKA" i „SŁAWNIÓW".

Otrzymujemy następującą skargę:

W wymienionych fabrykach pracuje zgórą 500 robotników, którzy zarabiają na dniówkę od 90 groszy do 3 zł., za co, przy obecnej drożyźnie, nie można w żaden sposób wyżyć, a niejeden z robotników ma 8-ro dzieci.

Ale mało tego! **Od pierwszego sierpnia nie otrzymaliśmy naszych ciężko zapracowanych groszy.**

Do dnia dzisiejszego ratowaliśmy się od śmierci głodowej wyłącznie przy pomocy kooperatywy. **Lecz w najbliższych dniach kooperatywa ma być zamknięta**, z powodu tego, że ma zobowiązań około dziewięciu tysięcy złotych, a nie ma ich z czego pokryć. Ponieważ firma C. A. Moes nie wypłaciła robotnikom należności, a tem samem—robotnicy nie zwracają pieniędzy kooperatywie; wobec tego jest ona niemal zrujnowana.

Do dziś kooperatywa była naszym żywicielem, na czem korzystał p. Moes, ale za to kooperatywa musi płacić grube procenty. Idzie zima, a my i nasze rodziny jesteśmy bez środków do życia, bez butów i odzieży.

Ostatnio zostały ustalone wypłaty zarobków dwa razy na miesiąc, od 1 sierpnia do 31 paźdz. Należy nam się 6 wypłat; na 7 pracujemy; lecz nie wiemy, ile p. Moes nam wypłaci, bo do tego czasu praktykowało się, że jak mieliśmy 6 zaległych wypłat, to otrzymywaliśmy jedną lub dwie — i to nie gotówką, lecz przekazane z kasy fabrycznej do kooperatywy.

W nocy z dnia 2.X na 3.X przyjechał z Warszawy do Wierbki prokurent firmy Czapski, lecz gdy dowiedział się, że mamy iść do niego w dn. 4.X z żądaniem uskutecznienia wypłaty, wyjechał w nocy 3.X do Warszawy. To samo zrobił inż. tutejszy firmy p. Ahrends i od ośmiu dni wogóle się nie pokazuje.

Wobec wyjazdu wyższych urzędników, nie mamy nawet do kogo się udać. Prosimy usilnie o interwencję w naszej sprawie.

Do dziś dnia nie mamy książeczek obrachunkowych, nie jeden z nas nadrabia godziny nadliczbowe, ale płace pobiera bez żadnych dodatków procentowych; nie wie, ile ma przepracowanych dni i godzin; ile mu się należy i co mu potrącają.

Warto też nadmienić, że od 3 lat nie widzieliśmy Inspektora Pracy, który miałby tutaj wiele do roboty. Robotnik zaś nie może pozwolić sobie na to, aby jechać do p. inspektora do Sosnowca, gdyż droga kosztuje dziesięć złotych.

Robotnicy z „Wierbki" i „Sławniowa".

Zagłębie Dąbrowskie

REPRESJE WOBEC DZIAŁACZÓW ZAWODOWYCH.

Dzięki akcji Związku Prac. Inst. Użyt. Publ. w Polsce, do którego należą robotnicy Elektrowni Zagłębia Dąbrowskiego, robotnicy ci uzyskali pewną podwyżkę: rzemieślnicy od 12 do 17% i robotnicy placowi od 27 do 37%. Zarząd Elektrowni pod naporem argumentów, stawianych przez Związek i dzięki interwencji Gł. Inspektora w Warszawie, ustąpił i na podwyżkę się zgodził, odmawiając odbycia wspólnej konferencji z przedstawicielami robotników i Związku, żądającego odbycia konferencji dla bardziej sprawiedliwego podziału tej podwyżki, gdyż jednostronny podział przez zarząd podwyżek przyznanych pomiędzy poszczególne kategorje wielu robotników pokrzywdził.

Wobec takiego stanu rzeczy, na odbytem walnem zebraniu robotnicy ostro zaprotestowali przeciwko ignorowaniu organizacji i postanowili w razie dalszej odmowy proklamować strajk robotników w Elektrowni Zagłębia Dąbrowskiego. Zarząd Elektrowni, w odpowiedzi na tę uchwałę robotników, wymówił pracę z dniem 31 grudnia r. b. 18 robotnikom, członkom Zarządu.

Sekretarz generalny Związku, tow. I. Gonerko, po otrzymaniu tej wiadomości, niezwłocznie interwenjował w sprawie tego skandalicznego wymówienia u Gł. Inspektora Pracy.

Gł. Inspektor Pracy, oraz znajdujący się w Warszawie w tym dniu Okr. Inspektor z Sosnowca, p. Gallot, przyrzekli swoją interwencję, uznając wymówienie za niemające podstawy.

Wyrażamy przekonanie, że przedstawiciele Rządu nie dopuszczą, by robotnikom tym stała się krzywda i by po osiągnięciu podwyżki, pozostali na bruku.

Baczność Pracownicy Fryzjerscy!

Zawiadamiamy, iż zakład fryzjerski „Kassa" w Przemyślu bojkotowany jest przez oddział nasz 35 w Przemyślu. Pracowników fryzjerskich ostrzega się przed objęciem posady w tej firmie.

Centr. Zw. Zaw. Prac. Fryz.

ZE ZWIĄZKU INTELIGENCJI SOCJALISTYCZNEJ.

W poniedziałek dn. 22 b. m. odbędzie się w lokalu Klubu Społeczno - Politycznego (Stare Miasto 31, kamienica książąt Mazowieckich) o godz. 8 m. 30 wieczorem zebranie dyskusyjne Związku.

Referat na temat „Socjalizm a faszyzm" wygłosi tow. poseł Mieczysław Niedziałkowski.

Z ŻYCIA PARTJI

W poniedziałek, dn. 22 b. m.

WARSZAWSKI OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S. O godz. 7 w lokalu **O. K. R.** (Al. Jerozolimskie 6) **odbędzie się posiedzenie Warsz. Okr. Kom. Rob. P. P. S.**

We wtorek, dn. 23 b. m.

Śródmieście. O godz. 7, Al. Jerozolimskie 6, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Powązki. O godz. 7, Okopowa 30, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Praga. O godz. 7, Brukowa 29, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło tramwajarzy „Praga". O godz 7, Brukowa 29, zebranie Koła.

Koło rzeźników. O godz. 5, Chłodna 41, zebranie Koła.

Koło tramwajarzy „Jerozolima". O godz. 5, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła.

Marymont. O godz 7, Marymoncka 40, ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Gazowni „Ludna" o godz. 6 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, zebranie koła.

Komisja kulturalno - artystyczna przy Radzie Związków Zaw. zawiadamia, że od poniedziałku 22 listopada wydaje bilety na przedstawienia ulgowe do teatru Narodowego na sztukę **„Król Edyp"** na dzień 29 b. m. o godz. 8 wiecz. i do teatru Letniego na **„Tajemnicę powodzenia"** na dzień 2 grudnia o g. 8 wiecz.

Bilety wydaje Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka, Warecka 7 od godz. 4 do godz. 6 i pół wieczorem i Księgarnia Robotnicza, Warecka 9.

Sprostowanie urzędowe

Na podstawie art. 22 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych, z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 14 poz. 186) Magistrat miasta Nieszawy, w odpowiedzi na artykuł, umieszczony w Nr. 289 czasopisma „Robotnik", z dnia 20 października 1926 roku, pod tytułem „Bandycki napad endeckiego ławnika m. Nieszawy", prosi o umieszczenie w najbliższym numerze powyższej gazety, zgodnie z wymogami zacytowanego art. 22, następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby na posiedzeniu Magistratu w dn. 9 b. m. ławnik Kowalski w zdradliwy sposób napadł na ławnika Michalskiego, występującego w obronie majątku miejskiego i dotkliwie pobił, natomiast prawdą jest, że przed posiedzeniem w sprawie prywatnej, ławnik Michalski zaproponował Burmistrzowi przedwstępne rozpatrzenie sprawy, bez udziału arbitrów i zainteresowanych, na skutek czego przeszli do kancelarji Magistratu, gdzie się znajdował ławnik Kowalski. Na tle sprawy wynikła ostra sprzeczka pomiędzy ławnikami, zakończona bójką, w której jednak nikt dotkliwie poturbowany nie został.

Dalej nieprawdą jest, jakoby Magistrat wypłacił ławnikowi Kowalskiemu 110 zł. na koszta niedopuszczania ławnika Michalskiego do urzędowania, natomiast prawdą jest, że ławnik Kowalski, jak świadczy pozycja nr. 2574 dziennika podawczego, został w dniu 7 września delegowany do Ministerstwa Wojny w Warszawie, w sprawie pontonów mostowych. Za wyjazd ten otrzymał zwrot wydatkowanych 64 zł. 20 gr.

Również nieprawdą jest, że radny Dr. Benisławski pobrał z kasy miejskiej 200 zł. na wyjazd do Warszawy, w sprawach niewiadomych, a prawdą jest, że Dr. Benisławski otrzymał 24 kwietnia r. b. 120 złotych, na koszta wyjazdu do Warszawy delegacji z 3 osób, dezygnowanej uchwałą Magistratu z dnia 10 kwietnia 1926 r., celem uzyskania ulgi w zastosowanem wówczas ograniczeniu połowu ryb, by tym przyjść z pomocą bezrobotnym. Tenże radny Dr. Benisławski jeszcze otrzymał z Kasy Miejskiej 75 złotych na koszta podróży do Kutna i Warszawy, celem przedwstępnych pertraktacji o uzyskanie przez miasto długoterminowej pożyczki, na regulowanie zobowiązań poprzedniego Magistratu, zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej z dnia 26 lipca 1926 roku.

Taką samą nieprawdą jest, że radny ks. Kazubiński otrzymał także 200 zł. na wyjazd do Warszawy „w sprawie mostu" i t. d., prawdą zaś jest, że radny ks. kanonik Kazubiński, wyjeżdżając w sprawach osobistych i na własny koszt do Warszawy, w dniu 14 czerwca r. b. przyjął na siebie obowiązek doręczenia Panu Tadeuszowi Zalewskiemu, upoważnionemu przez Magistrat do prowadzenia w jego imieniu sprawy mostu 200 złotych, które zostały temuż doręczone za pokwitowaniem 15 czerwca. Rozchód ten został uchwalony przez Radę Miejską na posiedzeniu w dniu 28 maja 1926 roku.

Za zgodność:
Burmistrz (—) Laskowski.

ODCZYT DYSKUSYJNY TOW. SEN. POSNERA.

Warszawska Org. Młodzieży TUR organizuje dnia 28.XI b. r. w niedzielę w sali OKR o godz. 11 rano odczyt dyskusyjny tow. senatora St. Posnera p. t.: SOCJALIZM A KOMUNIZM.

Wstęp bezpłatny tylko dla członków organizacji.

Towarzysze, stawcie się licznie!

JULJAN FAŁAT

(Z powodu wystawy jubileuszowej w Tow. Zachęty Sztuk Pięknych).

II.

Nadzwyczajna wrażliwość oka, spostrzegawczość, doskonała pamięć i wrodzone zamiłowanie do myśliwstwa uczyniły z Fałata niezrównanego malarza łowów, umiejącego, jak nikt inny, oddać poezję lasów i rozgrywających się na ich tle zapasów człowieka ze zwierzęciem. Fałat, jak powiada Tadeusz Jaroszyński, nietylko „wie fachowo, jako myśliwy, jak się zachowuje strzelec na stanowisku, jak pies legawy, wystawiający kuropatwę, sygnalizuje to ogonem, jak wygląda osaczony odyniec lub rogacz ścigany... widział niedźwiedzia w barłogu, głuszca na tokowisku... zna zwyczaje i obyczaje dzikich mieszkańców błot i trzęsawisk", ale „przejął się do głębi życiem kniei... zespolił się całkowicie z jej poezją, grozą, tajemniczością". „Dlatego to w przepysznych jego utworach myśliwskich... zda się, że słychać poszumy wichrów, idące po wierzchołkach, rozgwar dalekiej naganki, głos rogów myśliwskich, pomruk niedźwiedzia, ruszonego z ostępu, to znowu huk strzału, rozbijający się tysiącznem echem od sosny do sosny. Czuć tam, zda się, zapach balsamiczny żywicy, to wilgłą woń moczarów i ostry swąd spalonych prochów". Samą walkę człowieka ze zwierzęciem Fałat przedstawia rzadko, natomiast wyczerpująco opowiada nam o jej prologach, intermezzach i epilogach: o wyjazdach na polowanie, wczesnym rankiem lub zgoła nocą, o obławach i nagankach, o postojach i biwakach, o powrotach z polowania — z trupem zwierza, niedźwiedzia lub łosia, dźwiganym na barach lub wiezionym na sankach.

Jako malarz łowów, jest Fałat bodaj najświetniejszym kontynuatorem—Juljusza Kossaka.

Łowy są ulubionym, ale nie wyłącznym tematem Fałata. Jest on również doskonałym portrecistą (maluje przytem najczęściej swoje dzieci, swoją rodzinę, swoich przyjaciół lub też — siebie samego) i pejzażystą.

Malczewski lubi malować przedwiośnie z jego tęskno - melancholijnym nastrojem oczekiwania lub skwarne lato; Weiss — wiosnę z jej sadami kwitnącemi lub kolorową jesień; Fałat nad wszystkie inne pory roku przekłada białą zimę. Wielkie równiny, pokryte całunem śniegu, ożywione tylko tu i tam sylwetami domostw, drzew, ludzi, zwierząt — oto pejzaż, którego poezję odczuwa i wywołuje on świetnie. Jest on wielkim malarzem zimy.

Krewkość temperamentu sprawia, iż ze wszystkich technik malarskich Fałat najchętniej posługuje się — akwarelą. Albowiem akwarela, ze swym stosunkowo prostym aparatem pomocniczym, bardziej, niż jakakolwiek inna technika, nadaje się do prędkiego, doraźnego notowania wrażeń, do utrwalania ich „na gorąco".

Oddawna już stało się komunałem, że Fałat jest najlepszym polskim akwarelistą i jednym z najlepszych akwarelistów współczesnych.

Wielkość Fałata jako akwarelisty polega przytem na tem, że nie dąży on do wywoływania, z pomocą malarstwa wodnego, efektów innych technik malarskich, np. malarstwa olejnego, lecz wyzyskuje starannie te właściwości, które odróżniają malarstwo wodne od innych technik.

Tak np. jedną z właściwości malarstwa wodnego jest możliwość rozlewania farb, możliwość wpuszczania, wtapiania jednych farb w drugie. Postępuje w ten sposób, Fałat tworzy malowidła, mieniące się wszystkiemi barwami tęczy.

Inną osobliwością farb wodnych jest to, że niema wśród nich farby białej. Tam, gdzie ma być biel, akwarelista pozostawia kartę papieru niezamalowaną. Sąsiedztwo innych farb sprawia, gdy obraz jest wykończony, że te miejsca niezamalowane dają wrażenie plam białych o wielkim blasku. Niemal we wszystkich swoich utworach Fałat wyzyskuje po mistrzowsku tę właściwość malarstwa wodnego. W ten sposób właśnie oddaje on biel bielizny, lub biel kwitnącego sadu, nadewszystko zaś skrzącą się biel wielkich, bezkresnych pól śnieżnych. Przed chwilą była mowa o tem, że ze wszystkich pór roku Fałat najchętniej maluje zimę: między innemi zapewne dlatego, ponieważ pejzaże zimowe pozwalają mu wyzyskać w pełni ową właściwość malarstwa wodnego. W niektórych akwarelach Fałata ten biały, niezamalowany podkład papieru wypełnia niemal trzy czwarte obrazu („Polowanie na łosia", reprodukowane w „Sztukach Pięknych". Rocznik II, nr. 7).

Malowanie akwarelą wymaga niezwykle pewnej i wprawnej ręki. Każda plama, każda smuga musi tutaj być położona odrazu: każda poprawka, każde powtórne nałożenie farby już grozi tem, że stanie się ona mętną i brudną. Powtóre, rozlewanie i stapianie farb może być dokonywane tylko dopóty, dopóki farba jest mokra, farby zaś wodne wysychają stosunkowo prędko. Fałat, malując, orjentuje się w lot, decyduje błyskawicznie. Każda plama zostaje położona odrazu, z niezwykłą precyzją. Dzięki temu akwarele jego posiadają lekkość, i świeżość, i blask niezrównany.

Mieczysław Wallis.

Ruch kult-oświatowy

Z. N. M. S. Koło Samokształceniowe. Dnia 23 b. m., we wtorek, o godz. 7 wiecz., w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się pierwsze posiedzenie **Sekcji Propedeutyki Socjalizmu**, na którem pos. tow. K. Czapiński wygłosi referat n. t. „Marksizm a Socjalizm Utopijny"

Dnia 26 b. m., w piątek, w tymże lokalu o godz. 7 wiecz. odbędzie się pierwsze posiedzenie Koła Ekonomicznego ze wstępnym referatem tow. Winteroka.

Ruch spółdzielczy

SPÓŁDZIELNIA KRAWIECKA.

Po przerwie, spowodowanej zmianą lokalu, zaczęła na nowo funkcjonować „Spółdzielnia Krawiecka" Klubu Kobiet Pracujących przy ul. Chłodnej Nr. 29. Pracownia w dziale hurtowym przyjmuje bieliznę męską, damską i dziecinną, bluzy robocze i sportowe, fartuchy. W dziale detalicznym robi suknie i bluzki od skromnych do wizytowych, kostjumy i palta, hafty bieliźniane i sukniowe, mereżki ręczne i t. d. Ceny niskie. Robota staranna i sumienna. Wyjaśnień udziela tow. Kosierska, tel. 419-47.

ZA 5 GROSZY. ZA 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczna, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz.

KRONIKA

STAN POGODY.

W Zakopanem było dość pogodnie, temperatura rano 11°, wiatr halny, w Krynicy chmurno, temperatura 10°. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 15°0, najniższa 5°3.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: po przejściowym wzroście zachmurzenia i przelotnych deszczach (zwałszcza na zachodzie kraju) znowu pogodniej i ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych (w górach jeszcze halny), miejscami mglisto.

Zarząd Tow. Zw. Szkoły Pracy Samorozwojowej zawiadamia, że kurs rysunków, modelowania i wycinanek rozpocznie się pod kierunkiem p. Aleksandry Martynowiczówny w poniedziałek dn. 22 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu szkoły powszechnej Złota 51, IV piętro, sala rysunkowa.

Otwarcie bibljoteki im. Władysława Reymonta. Wczoraj w Starej Miłośnie odbyła się podwójna uroczystość: otwarcie świetlicy ochotniczej straży pożarnej oraz bibljoteki im. Władysława Reymonta.

Zjazd Delegatów Centralnego Związku osadników wojskowych. Wczoraj rozpoczął się piąty Walny Zjazd Delegatów Centr. Związku Osad. Wojsk. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że Związek liczy 12.949 czł. zorganizowanych w 38 oddziałach i 601 kole, wydaje pismo fachowe p. tyt. „Rolnik i Zagroda".

Sprawozdanie Rady Naczelnej związku złożył pułk. Lechnicki ,podkreślając fakt złączenia organizacyj powstańców Śląskich i Związku Strzeleckiego.

Po odczytaniu protokułu Komisji Rewizyjnej Zjazd zatwierdził sprawozdanie.

Następnie po wyborach Komisyj przewodniczący zarządził przerwę.

Dziś drugi i ostatni dzień zjazdu.

Z teatrów świetlnych.

Kino Stylowy. „Złodziej z Bagdadu".
Kino Apollo. „Kwiat Nocy" z Polą Negri.
Kino Colosseum. „Prawo pierwszego męża",
Kino Palace. „Trędowata".
Kino Wodewil. „Ostatnie dni Pompei".
Kino Splendid. „Kiki" z Normą Talmadge.
Kino Pan. „Targowisko życia" z Billie Dove.
Kino Corso. „Targowisko życia" z Billie Dove.
Kino Światowid. „Quo Vadis".
Kino Nowości. „Za głosem serca".

ROZMAITOSCI

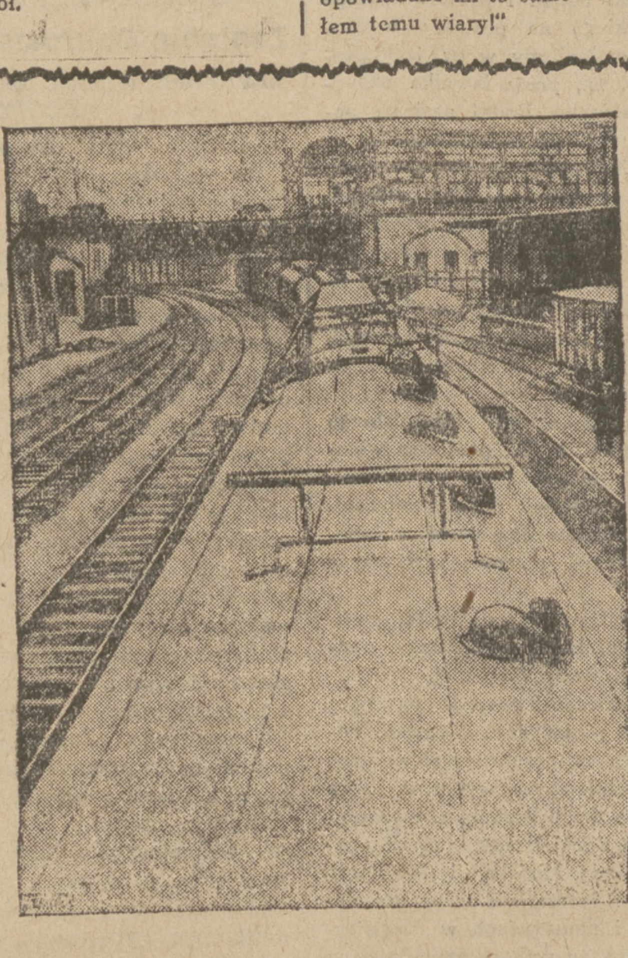
SZKOŁY ZE SZKŁA. W Holandji wybudowano szereg nowych budynków szkolnych w całości ze szkła. Ściany są ze szkła matowego, które w każdą pogodę przepuszczają do pokojów równe, spokojne i nie oślepiające światło, a z drugiej strony uniemożliwiają wyglądanie na ulicę (okien niema w całym budynku). Wentylacja odbywa się przy pomocy systemu automatycznie działających wentylatorów.

Pedagodzy spodziewają się po tych nowych budynkach dodatniego wpływu na koncentrację duchową uczniów podczas nauki.

Również w Niemczech rozważają już sprawę budowy podobnych szkół.

ANEGDOTA O LEOPOLDZIE II. Król belgijski Leopold II był głośny ze swej rozpusty, z którą zresztą wcale się nie krył, lecz przeciwnie chętnie afiszował. W czasie gdy utrzymywał związek z ks. Vaughan pewien proboszcz, staruszek 80-letni, za namową innych księży udał się do króla, by mu łagodnie wytknąć jego tryb życia.

Stary ksiądz, mocno onieśmielony, z trudem wykrztusił: „Panie, powiadają, powiadają...." Następnie wziął na odwagę i palnął: „Powiadają, że Pan posiada metresę..." Ale dalej już nie mówił. A Leopold na to: „Ach! doprawdy, panie proboszczu? Otóż niech sobie ksiądz wyobrazi, że opowiadano mi to samo o księdzu. Ale ja nie dałem temu wiary!"



Radjo w pociągach.

Zastosowanie radja obejmuje już niemal wszystkie dziedziny życia. Po wprowadzeniu aparatów odbiorczych do aeroplanów, niektóre państwa europejskie zaopatrzyły w nie także pociągi pośpieszne, gdzie pasażer, jadąc korzysta z koncertów, nadawanych do radja przez najlepsze siły muzyczne i śpiewacze. Można też otrzymać kursy giełdowe.

TEATR I MUZYKA

QUI PRO QUO — „Karuzela".

Kręci się „karuzela" humoru, werwy, temperamentu i satyry. Można się uśmiać i ubawić, można się i wzruszyć i oczy widokiem prześlicznych dekoracji nacieszyć. Clou programu — to „karuzela" polityczna — rząd, ...premjer i kasztanka.

Dla amatorów żeniaczki jest „biuro matrymonjalne", dla pijących scenka pijacka pod dźwięki wesołej piosenki „jeszcze jeden raz".

Dla uczczenia obchodu Szopena dano obrazek z prowicji „coś z Szopena", w którym p. Zimińska i p. Dymsza wywołują istny szał zachwytu publiczności.

Parnelowie popisują się czardaszem i kujawiakiem, a p. Ordonówna śpiewa nowe piosenki staro - żydowskie.

Dla tych, co lubią „nastrój" jest „smętna jesień" i nastrojowa piosenka „wieża marjacka"....., a dla tych, co lubią Krukowskiego — nowa piosenka z jego repertuaru. Program jest kapitalny — a p. Jarosy przemiły.

Ika.

Teatr Wielki. Dziś przedstawienie zawieszone. Jutro „Opowieści Hoffmana".

Teatr Narodowy. Dziś „Król Edyp" (przedstawienie wyprzedane dla związków zawodowych).

Teatr Letni. Dziś „Nasza żoneczka".

Teatr Polski. Dziś „Dzieje Grzechu" Żeromskiego.

Teatr Mały. Dziś komedja Sarmenta „Najpiękniejsze oczy w świecie".

Teatr Niewiarowskiej. Dziś „Księżniczka Illica".

Teatr Ćwiklińskiej i Fertnera. Dziś „Kiedy wrócisz" z p. Ćwiklińską w roli głównej.

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś „Jarmark małżeński".

Perskie Oko. Codziennie „Dzieje... Śmiechu".

Teatr Qui Pro Quo. Dziś i codziennie rewja p. t. „Karuzela".

Teatr Olimpja. Codziennie rewja „Lot Warszawa — Tokjo — Kłakidudy".

Teatr Eldorado (Hoża 29). Inauguracyjny program „To dopiero początek".

Koncert Marji Barówny. Jutro we wtorek odbędzie się w sali Konserwatorjum koncert-recital pianistki Marji Barówny. W programie: Bach, Beethoven, Loeilly, Godowski, Chopin, Rachmaninow, Skrjabin i Strauss-Godowski.

Kasa: Chodowiecki. Krakowskie Przedmieście 9.

WYPADKI

Napad i postrzelenie. Pomiędzy Wawrem i Miłosną na powracającego do Warszawy 20-letniego Bolesława Frelka (Solec Nr. 37) napadło dwóch bandytów, którzy zrabowali mu 10 zł gotówką, poczem jeden z bandytów wystrzelił z rewolweru, raniąc Frelka w lewą rękę. Rabusie zdołali umknąć do pobliskiego lasu. Frelka przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Zderzenie samochodu z tramwajem. Przed domem nr. 25 przy ul. Muranowskiej nastąpiło zderzenie samochodu Nr. 15926, należącego do Kasy Chorych a prowadzonego przez szofera Bolesława Szpryngwalda z Kaczego Dołu — z tramwajem linji Nr. 2. Wskutek zderzenia przy samochodzie złamało się tylne koło, przy tramwaju zaś — lewy stopień, zdruzgotał się też reflektor. Wypadku z ludźmi nie było.

Pożar w młynie. Wczoraj o godz. 9.30 rano 5 oddział straży ogniowej zaalarmowano o pożarze wynikłym na terenie młyna parowego Warszawskiego tow. akc. przy ul. Objazdowej Nr. 2. Dzięki szybkiej akcji pożar w zarodku ugaszono. Przyczyna pożaru — zapalenie się pyłu a następnie podstawy drewnianej od iskry, która padła z motoru.

Rozprawy nożowe. Przed domem Nr. 62 przy ul. Dzikiej przed przytułkiem noclegowym nieznani sprawcy poranili nożem Antoniego Uzdańskiego (Dzika Nr. 62). Lekarz Pogotowia pozostawił rannego na miejscu.

— Na ul. Waliców Nr. 21 podczas bójki zraniono nożem w lewe przedramię 42-letnią Helenę Kurmanek, robotnicę, lokatorkę tegoż domu. Poszwankowaną opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

Z braku opieki. Na rogu ul. Pańskiej i Towarowej pod przejeżdżający wóz dostał się puszczony samopas na ulicę 5-letni Jan Krawczuk, zamiszkały z rodzicami w tymże domu. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie lewej kości udowej oraz potłuczenie głowy i przewiózł chłopca do szpitala żydowskiego.

ZE SPORTU

PIĘKNY SUKCES POLONJI.

Mistrz stolicy bije Wartę 5:1 (4:0).

Wczorajsze spotkanie z cyklu finałowych rozgrywek o piłkarskie mistrzostwo Polski wyjaśniło cokolwiek widoki na przyszłego mistrza. Wyjaśniło w tem znaczeniu, iż świetny sukces Polonji nad Wartą odebrał tej ostatniej wszelkie szanse na zdobycie zaszczytnego tytułu. Trzeba przyznać, iż Warta, mimo wszystko jest drużyną nierówną ,czego dowodzą ostatnie jej wyniki, a wskutek tego „nie dorosła" jeszcze do piastowania tytułu mistrza.

Wręcz przeciwne zdanie należy wypowiedzieć o stołecznej Polonji. Forma tych „genialnych dyletantów" jak utarło się nazywać jej zawodników podniosła się bardzo. Dziś drużyna mistrza stolicy stanowi zespół b. groźny, zespół który zasłużył na to, aby sięgnąć po mistrzowski laur.

Mecz wczorajszy toczył się całkowicie z przewagą miejscowych. Szybki atak Polonji i strzałowe usposobienie jej napastników stwarzały pod bramką Warty raz po razie niebezpieczne momenty.

Serję bramek rozpoczął Jelski, wykorzystując pewnie rzut karny. W trzy minuty potem Zimowski dalekim strzałem w prawy róg uzyskuje drugi punkt.

Dalsze trzy bramki są dziełem Tupalskiego. Warta uzyskała na kilka minut przed końcem gry honorowy punkt przez Przybysza. Na specjalne wyróżnienie z Polonji zasługuje Zimowski, Loth I oraz Bułanow II. Zaznaczyć należy, iż Polonja cały prawie czas grała w dziesiątkę, wskutek utrącenia Bułanowa I.

M. K.

Skra - Marymont 2:1 (1:0).

Mecz z serji finałowych rozgrywek o mistrzostwo robotnicze stolicy. Lekka przewaga Skry, dla której bramki zdobyli Kwiatkowski i Sącz. Sędzia p. Glinkin.

Ascola - Barkochba (Radom) 3:0.

Valkover z powodu nieprzybycia drużyny radomskiej. Wobec tego o wejściu do klasy B zadecyduje trzecia rozgrywka pomiędzy Gwiazdą i Ascolą.

Z Radjostacji Warszawskiej.

Program na dziś.

15.00—15.15 Komunikat gospodarczy.

17.00—17.25 Odczyt p. t. „Co to jest przysposobienie kobiet do obrony kraju" wygłosi red. Wanda Pełczyńska (Dział: Świat kobiecy).

17.30—18.55 Koncert popołundiowy. Wykonawcy: Orkiestra P. .R, prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), p. Mieczysław Salecki (śpiew), i p. Jadwiga Szmurło (śpiew).

19.00—19.25 XXVI-ta lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. Lektor prof. Lucien Roquigny.

19.30—19.45 Komunikat rolniczy.

19.45—19.55 Nad program Rozmaitości.

19.55—20.20 Odczyt p. t. „Rzeźba średniowieczna" wygłosi prof. Lech Niemojewski (Dział: „Historja sztuki").

20.30—22.00 Koncert wieczorny. Wieczór operowy.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 procent drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8 szpaltowy. Za termin druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.